Nr. 21. w Piątek — dnia 25. Stycznia 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Londyn, 23. Stycznia. — Dzisiejsza Morning Post zaręcza jako rzecz pewną, iż cesarz rosyjski wysłał rozkaz do Krymu zawieszenia broni. Morning Post poczytuje ów rozkaz za życzenie pokoju przez Rosyą.

Macaulay złożył mandat swój zasiadania w parlamencie.

Berlin, 23. Stycznia. — Według tego co dzienniki francuskie i angielskie piszą, zawisło całe powodzenie przyszłych konferencyj od przyjęcia piątego punktu. Jeżeli się sprawdzi wiadomość o wysłaniu rozkazów z Petersburga do Krymu do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, natenczas niechybnie się rozpoczną wkrótce konferencye pokojowe. Czyli francuskie dzienniki przemawiające bardzo za pokojem wywróżą pokój, trudno jeszcze przewidzieć, bo intencye słowa nie stają za uczynek. — Donoszą nam z Londynu, że parlament angielski zbierze się w d. 31. Stycznia, jak o tém uwiadomił lord Palmerston członków parlamentu.

Południowy teatr wojny.

Monitor donosi z Trebizondy pod d. 30. Grudnia: Jenerał Kmety (Izmael basza), który brał udział w sławnéj obronie Karsu, przybył d. 24. b. m. do Trebizondy i nazajutrz odbił na parowcu »Schehper« do Konstantynopola. W Karsie pozostawił Murawiew 1000 piechoty i 4 działa, sam zaś odszedł do Gumri. Do Erzerumu wciąż wracają rozpuszczeni z Karsu redify, wychudzeni, osłabieni, zgłodniali. Z 6000 rozpuszczonych redifów zginęło w śniegach 1500. Selim basza, dowódzca Turków w Erzerumie, jest typem leniwego, niezdatnego a upartego dowódzcy; jedno co na jego uniewinnienie służy jest, że inni baszowie nie są lepsi. Jeżeli innego jenerała z lepszym sztabem rząd turecki nie wyszle do Erzerumu, nie powinien się dziwić, że Erzerum podzieli los Karsu.

Dania.

Le Nord zamieszcza list z Kopenhagi z dnia 7. Stycznia, w którym organ ten rosyjki dowodzi, że Dania nie może i nie myśli przystąpić do przymierza z Zachodem. »Wiadomo — piszą do tego dziennika — że rząd duński wzywany był i nagabywany od dawna przez Francyę i Anglię, aby zawarł z niemi taki sam traktat jak i Szwecya, który zapewniał posiadłości duńskie przed napadem Rosyi. Po głębokiéj rozwadze rząd nasz odrzucił stanowczo wszelką gotowość państw zachodnich bronienia Danii na przypadek wymarzonych niebezpieczeństw, w które ani my ani państwa zachodnie w rzeczywistości nie wierzą. Minister spraw zagranicznych rozesłał był w d. 4. Stycznia okólnik do wszystkich dworów europejskich, w którym ze względu na Szwecyę oświadczającą się na nowo pomimo traktatu 21. Listopada do zachowania ścisłéj neutralności, gabinet nasz stawia trzy punkta zasadnicze polityki swojéj i tych trzymać się postanawia w ciągu téj wojny w stosunkach swoich z innemi narodami. W pierwszym z tych punktów powiedziane jest ponownie w obec całéj Europy, że Dania utrzymać pragnie ścisłą neutralność względnie do państw wojujących i odrzuca wszelką solidarność z obowiązaniami jakieby z tytułu traktatu szwedzkiego z d. 21. Listopada mogły w następstwie włożone być na Szwecyę przez jedno z państw zachodnich. Dania zastrzega sobie w téj mierze zupełną wolność działania, nie idąc za Szwecyą po drodze nowéj politycznéj, na jakąby ten kraj traktat listopadowy mógł poprowadzić. W drugim punkcie rząd duński powtarza państwom zagranicznym stałe i stanowcze postanowienie swoje, że w każdym razie pozostanie w sporach europejskich obojętnym, nie biorąc najmniejszego czynnego w nich udziału na rzecz jednéj ze stron wojujących, czy to na lądzie czy na morzu. W trzecim punkcie powiada minister spraw zagranicznych, że królowi duńskiemu jako panującemu nad krajami wolnemi i niepodległemi musi być zostawione do woli obrać postępowanie dla siebie zgodne z interesami ludu duńskiego, gdy tymczasem pomimo tego pragnie zachować przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami Europy.«

Królestwo polskie.

Warszawa, 19. Stycznia. — Wczoraj, według dawnego kalendarza, przypadła uroczystość pamiątki chrztu Zbawiciela świata, która jak corocznie, obchodzoną tu była z wszelką solennością. Obchód ten rozpoczął się nabożeństwem, w kościele katedralnym prawosławnym NN. Trójcy, poczem orszak procesyjny, wyruszywszy z téjże katedry, przeciągnął ulicami Miodową, Senatorską, obok kolumny Zygmunta, do kaplicy zamkowéj, gdzie odprawioną została liturgia święta, przez celebrującego najprzewielebniejszego Arseniusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgewskiego, otoczonego licznem prawosławnem duchowieństwem. Po skończeniu tejże, cały orszak procesyjny poprzedzając dostojnego celebranta, wyruszył z kaplicy przez taras zamkowy ku Wiśle, gdzie na przygotowanem pod wspaniałym baldakinem wzniesieniu, odbytą została uroczysta pamiątka przez zanurzenie krzyża świętego w nurtach téj rzeki. Jednocześnie zagrzmiały salwy armatnie, a gdy obrzęd dopełniono, orszak w tym samym porządku wrócił do kaplicy. W czasie pochodu orszaku, asystował mu Sumorokow, jenerał adjut. JCMości, otoczony znakomitemi osobami tak wojskowemi jako i cywilnemi.

Wspaniały obrzęd święcenia naszéj Wisły, przypominający wierzącym w Jezusa Chrystusa, przyjęcie przez niego chrztu od Jana św. w wodach rzeki Jordanu, rokrocznie powtarzany, i w dniu wczorajszym, przez tutejszych księży Bazylianów, następującym porządkiem dopełniony został. I tak: po odprawianiu przez Bonifacego Boniewskiego, Wikarego klasztoru, solennéj summy, znajdujący się na takowéj lud chrześciański, o godzinie w pół do jedenastéj, na czele krzyża chrystusowego, licznych oznak świętéj wiary, duchowieństwa, tudzież miejscowego bractwa św. Onufrego, jak niemniéj wielu bractw z innych kościołów na ten święty obrzęd przybyłych, wyszedłszy z świątyni, skierował procesyjny swój pochód ulicami Długą i Mostową, zmierzając ku rzece Wiśle. Po przybyciu nad takową, Wilhelm Piotrowicz, podprzeorzy klasztoru księży Augustyanów tutejszych, wstąpiwszy na mównicę, budujące i korzystne dla dusz chrześciańskich słuchaczy powiedział kazanie; po skończeniu którego, Bonifacy Boniewski, dopełnimszy wedle rubrum cerkiewnego święcenia wody, pokropieniem takową obecnych przy procesyonalnym powrocie, zakończył cały ten uroczysty i nader wspaniały obrzęd święty, któremu najbliżéj asystowali parafianie, Michał Welinowicz i Teodor Rybaczek.

Kur. war.

Warszawa, 20. Stycznia. — Zarząd XIII. okręgu komunikacyi, podaje niniejszém do wiadomości szyprów, aby przy przepływie statków przy mostach na rzekach spławnych, gdzie znajduje się zanurzony pod wodą drut linii telegrafu elektro-magnetycznego, byli uważniejsi i zwolna tylko przybijali do mostu. Nie wolno jest tymże szyprom zarzucać kotwic w pobliżu linii telegraficznéj i holować się w górę bosakami, lub innemi drągami z ostremi żelaznemi końcami, użycie których w blizkości linii jest nader szodliwem. Ostrzega zarazem, że niestosujący się do powyższego zastrzeżenia, i uszkadzający tym sposobem drót podwodny, do odpowiedzialności pociągniętymi zostaną.

Naczelnik XIII. okręgu, jenerał major Krafft.

Dyrektor kancellaryi, Popławski.

— Rz. radzca stanu Białoskurski, prezes dyrekcyi głównéj towarzystwa kredyt. ziems. wyjechał do Radomia.

Rosya.

Petersburg, 5. Stycznia. — O powtórnem zawiedzeniu portu ajańskiego przez Anglików. Dnia 9. Sierpnia. W przystani 3 fregaty nieprzyjacielskie. Spodziewana fregata francuska jeszcze nie przybyła. Nieprzyjaciel uwiózł dwie barki drzewa. Nic szczególnego nie zaszło. — Dnia 10. Sierpnia. Od ujścia rzeki Ui otrzymano wiadomość, że barka nieprzyjacielka z dziesięciu ludzi przybyła do rzeczki dla uczynienia pomiarów, zabrała jeden z znajdujących się tu niewodow kompanii, i odpłynęła napowrót do statku. P. Frejberg otrzymał list w języku francuskim od dowódzcy eskadry angielskiéj, do dowódzcy eskadry francuskiéj, treści następującéj: »Ajent kompanii rosyjskoamerykańskiéj p. Frejberg, oddawca niniejszego pisma, dał mi zapewnienie piśmienne, że budująca się w tym porcie szkuna, nie będzie skończona przed końcem wojny i dla tego spodziewam się, że W. Pan, tak statek, jak i wszystko zreszą w pomienionym porcie zostawisz w takim stanie w jakim je znajdujesz«. Na parostatek wzięto z portu jednę kotwicę i kilka desek. Dowódzca angielski oświadczył p. Frejberg, że zdrajca, który wskazał miejsce zakopania dział, naczyń itp., jest Karol Lund, majtek brygu »Ochock«; doniósł on im, że jest poddanym szwedzkim i sam ofiarował się wskazać miejsce zakopania dział, lecz zapewne nie znał go dobrze, gdyż nieprzyjaciel nie znalazł ich. Otrzymano wiadomość, że trzéj felczerowie 47 ekwipażu floty, wysłani na Amur brygiem »Ochock«, są w niewoli, że eskadra francuska z sześciu statków wyprawiona do Sitki, i że Francuzi nie szanują neutralności naszych kolonii. — Dnia 11. z rana przypłynęła fregata »Constantina« i o 4éj stanęła na kotwicy. Dnia 12. Sierpnia przysposabiał drzewo i łowił rybę. W południe arcybiskup udał się z Ajanu do punktu, gdzie złożona była własność kompanii i skarbowa. Przywieziono na brzeg jeszcze jednego, bardzo chorego majtka rosyjskiego. Wszyscy oficerowie statku francuskiego zwiedzili brzeg. Przybył statek amerykański trudniący się połowem wielorybów. D. 13. Sierpnia o 7éj z rana, odpłynął na morze parostatek angielski, wziąwszy fregatę na linę holowniczą. W porcie pozostały fregata nieprzyjacielska i statek amerykański do połowu wielorybów przeznaczony. D. 14. t. m. oficerowie francuscy zwiedzili brzeg, a osada fregaty łowiła rybę, Dział nie szukano. Dowódzca eskadry francuskiéj zosta-

wił u p. Frejberga, dla doręczenia dowódzcom statków francuskich, list w języku francuskim, treści następującéj:

Na fregacie »Constantina« w porcie ajańskim, 13. Sierpnia 1855.

»Panie dowódzco! Przypuszczają, iż zawiniesz może w ciągu obecnéj kampanii do Ajanu, poczytuję sobie za obowiązek zawiadomić go, iż punkt ten zastaliśmy pozbawionym obrony i opuszczonym przez mieszkańców, a to z powodu wpłynięcia eskadry angielskiéj dowodzonéj przez komodora Frederika, który, jako dowódzca, zostawił proklamacye do mieszkańców, zachęcając ich, by wrócili do swych domów, i dając przyrzeczenie, że osoby ich i mienie będą szanowane. Proklamacya ta nie zdawała się mieszkańcom dostateczną rękojmią w razie naszego pojawienia się, podczas bowiem zbliżenia się eskadry anglofrancuskiéj, mieszkańcy opuścili powtórnie swe domy. Przytoczone w proklamacyi komodora Frederika zasady miłości bliźniego, posłużyły i komodorowi Elliot za prawidła postępowania. Przekonany jestem, że w podobnych okolicznościach będziecie również stósować się do tych zasad. Przyjm p. dowódzco zapewnienia zupełnego mego szacunku«. Podpisany kapitan okrętu, dowodzący eskadrą indyjskochińską, Jardi de Motroveil.

Dnia 15. Sierpnia dowódzcy i oficerowie przybyli na brzeg i skreślili plan okolic. Mieczman książe Urusow znajdował się z nimi. Fregata francuska wywywiesiła flagi salutowała go dwakroć 21 wystrzałami. Podług opowiadań Francuzów, Anglicy oprócz dział szukali także zakopanych pieniędzy skarbowych, w ilości miliona rs. Francuzi zapewniali, że jakkolwiek z łatwością mogliby się dowiedzieć, gdzie zakopano działa, wszelakoż odszukiwanie takowych uważaliby za postępek hańbiący. Inaczéj rzeczby się miała, gdyby potrzeba było zbrojną siłą zdobywać działa na bateryi. Przed wieczorem fregata odpłynęła na morze. W porcie nie pozostało ani jednego statku nieprzyjacielskiego.

Wyjątek z listu prywatnego K. N. Grigorijewa do K. K. Wenzel z daty 8. Września. Spieszę się z zawiadomieniem pana, iż arcybiskup nasz przybył dziś z rana. Do Ajanu doniesiono mu pod d. 26. Lipca, że Mikołaj Mikołajewicz wpłynął 11. Czerwca do ujścia Amuru, i że 19. Maja przybył tamże Zawojko z Petropawłowska z całą komendą, admirał Putiatin, wracając z Japonii po stracie »Dyany«, zdołał uniknąć Anglików i popłynął w górę Amuru. Być może, że pismo to wówczas do was dójdzie, gdy on już będzie u was w Irkucku. Anglicy szukali w Ajanie dział i zachodzili do składów kompanii, lecz na szczęście nic nie znaleźli i w końcu Lipca odpłynęli oświadczając arcybiskupowi, iż udają się do Ochocka, gdzie także pustki, kazałem bowiem jeszcze na wiosnę sprawnikowi wywieźć całe mienie skarbowe o wiorst 50. Arcybiskup powiada, iż Anglicy zapewniali, że mają tam 57 statków i udają się tam dla pomszczenia za zeszłoroczną, przez Zawójkę zadaną im klęskę. (Zb. mor.)

— Przez rozkaz dzienny cesarski w wydziale wojskowym, z dnia 27. Grudnia, mianowani: Dowodzący armią Południową i wydziałem marynarki w Nikołajewie, jenerał adjutant Lüders, głównodowodzącym tą armią i wojennemi lądowemi i morskiemi siłami w Krymie znajdującemi się, ze wszystkiemi prawami, władzą i prerogatywami, służącemi głównodowodzącemu armią w czasie wojny, z pozostaniem jenerał adjutantem, na miejsce jenerał adjutanta ks. Gorczakowa, powołanego do innych obowiązków; dowódzca 3go korpusu piechoty, jenerał artyleryi Suchozanet II., dowodzącym armią południową i wydziałem marynarki w Nikołajewie, pod zwierzchniem naczelnictwem główno dowodzącego jenerał adjutanta Lüdersa, z prawami dowódzcy oddzielnego korpusu w czasie wojny; naczelnik sztabu armi południowéj i wojsk w Krymie znajdujących, jenerał adjutant Kotzebue II., dowódzcą 5go korpusu piechoty, z pozostaniem jenerał adjutantem; pełniący obowiązki naczelnika sztabu armii południowéj, jenerał lejtnant Niepokojczycki, naczelnikiem głównego sztabu armii południowéj i wojsk w Krymie znajdujących; jenerał adjutant książe Wasilczykow II., pełniącym obowiązki naczelnika sztabu armii południowéj, z pozostaniem jenerał adjutantem.

Francya.

Paryż, 18. Stycznia. — Książę Hieronim dał onegdaj wielki obiad, na którym byli między innymi książę Cambridge, książę Napoleon, lord Cowley, admirałowie Lyons i Dundas, jenerałowie Ayrey i Jones, jenerał della Marmora, marszałek Vaillant, hr. Walewski, jenerałowie Canrobert, Bosquet, Niel, Martimprey, trzech admirałów, posłowie sardyński i turecki. Równocześnie był także wielki obiad u ministra stanu Foulda, po którym nastąpił koncert.

— Dziś głoszono już o kongresie monarchów, który się ma odbyć na wiosnę w Dreznie.

— Siècle jest jedynym paryskim dziennikiem, który nie podziela nadziei pokojowych, polegających na przyjęciu przez Rosyą propozycyj austryackich. Dziennik ten mówi: Zapewne nas uznają niedowiarkiem, powtarzać będą, że chcemy koniecznie wojny, że odrzucamy nadzieję zakończenia kroków nieprzyjacielskich, które tyle ludzi i tyle skarbów pochłonęły. Ta niesprawiedliwość nas nie obałamuci. Nic nie wstrzyma nas dobrych i szczerych patryotów od przestrzeżenia rządu francuskiego i angielskiego: nie dajcie się złudzić, miejcie się na baczności!

— Patrie o nadziejach pokojowych mówi: Jedni widzą w przyjęciu propozycyj przez Rosyą pewność bliskiego pokoju, drudzy pamiętni kołowodów rosyjskich, nie ufają niczemu i porównywają obecne położenie z owém, w jakiém się znajdowała dyplomacya podczas ostatnich konferencyj. Nam się zdaje, że prawda spoczywa w środku. Pokój jeszcze nie został zawarty, ale Rosya znaczny krok uczyniła do zgody i jakikolwiek nastąpi skutek konferencyi, osiągnięto teraz koncesye, od których rząd petersburgski nie może się cofnąć.

— Giełda i okolica koło niéj tak była mnóstwem ludzi zapełnioną, iż trudno było się tam przecisnąć i dowiedzieć się o kursach. 3 proc. renta stała na początku 68 fr. 10 cent. Za każdém zniżeniem się, natychmiast pokup jéj się powiększał od 25 do 50 centimów. Przemysłowe papiery szczególniéj są rozchwytywane. Kredyt ruchomy podniósł się z 1480 na 1485. Francusko-austryackie koleje podskoczyły na 800 i trzymają się stale w cenie. O godzinie 3éj po południu ostygł nieco zapał na giełdzie.

— Korespondent gazety kolońskiéj pisze: Dzienniki angielskie z wielką ostrożnością mówią o przyjęciu propozycyj austryackich przez Rosyą. Dzisiejsze paryskie dzienniki poranne także w części ten sam ton ostrożny zachowują. Nawet Patrie, która wczoraj w tak różannym była humorze, dziś nieco spuściła z tonu. Powiada, że ci co uważają pokój już za zawarty, jak ci co porównywają obecne położenie z czasami przedkonferencyjnemi w roku zeszłym, za daleko się posuwają. Pokoju jeszcze nie zawarto, ale Rosya znaczny krok ku niemu postąpiła. Berlińska depesza donosi, że Rosya przyjmuje wszystkie propozycye co do zasady i szczegółów, ale zastrzega sobie porozumienie się z innemi mocarstwami na konferencyach względem pewnych zmian w tych propozycyach. Depesza ta więc inaczéj brzmi, jak przybita na giełdzie. Radę wojenną wczorajszą zagaił hr. Walewski w zastępstwie cesarza. Walewski udzielił członkom rady depeszę pana Bourqueneya, nad którą przydłuższe rozprawy się toczyły, bez narad wojennych. Poczem posiedzenie odroczono.

— W Paryżu i okolicy istnieje teraz 80 kuchni dla biednych. Wystawienie wielkich żelaznych piecy do gotowania kosztowało 80,000 fr. Wszystkie koszta opędzili cesarz i cesarzowa z prywatnéj swéj kasy. Siostry miłosierdzia gotują jadło w nocy, a rozdzielają je od godz. 9éj do 4éj pomiędzy ubóstwo z wielkiém poświęceniem. Jakież to jest dobrodziejstwo dla ubogich rodzin i wyrobników, kiedy za 5 do 6 centimów mogą otrzymać dobrą zupę, a za 5 centimów piękny kawałek mięsa ugotowanego.

— Od kilku dni mamy tu powietrze wiosenne.

— Mówią, że pan Bourqueney taką przesłał depeszę, jaką mu podyktował hr. Buol.

Paryż, 19. Stycznia. — Na wczorajszym balu u księżny Matyldy byli cesarz z cesarzową, książę Hieronim, królowa Krystyna i jéj córka, która w przyszłym tygodniu pójdzie za mąż za rzymskiego księcia Del Drago. Cesarska para zabawiła na balu aż do północy, bal trwał aż do godziny 3éj z rana. Na twarzy cesarza malowało się zadowolenie, na Cowleja wyczytywano troskę.

— W kołach dyplomatycznych podzielają zdanie, iż pokój przyjdzie do skutku za sześć tygodni a najdaléj za dwa miesiące, jeżeli jakie nieprzewidziane przeszkody tymczasem niezajdą.

— Ceny mąki, które przed trzema dniami podniosły się o 4 fr., spadły o 3 fr. w skutek nadziei pokojowych.

— Nad brzegami morza Śródziemnego taka burza panowała w nocy z 14. na 15. b. m., że część drogi żwirowéj i kolei żelaznéj między Cette a Frontignan we wielu miejscach w skutek bijących na nie bałwanów morskich została zniszczoną, tak, że komunikacyą tamtędy przerwano i pociągi na kolei tamecznéj nie odchodzą.

— Angielskie dzienniki wciąż mówią o wielkich trudnościach, jakie stawają na przeszkodzie zawarciu pokoju. Z tego powodu też nie tak się podnoszą kursa, jak się z początku zanosiło. Większość atoli spekulantów, życząc sobie pokoju najrychlejszego, ma zaufanie do podawanych z Wiednia wiadomości. Kursa raz nieco się podnoszą, drugi raz nieco spadają, ale wyraźnéj dążności nie mają. Podobne są do barometru okazującego zmienne powietrze.

— Patrie bije dziś na Siècla, ponieważ tenże nie chce wierzyć w szczerość rosyjską, sama zaś oddaje się słodkiéj nadziei, że raz sprawdzą się nadzieje zgody i pokoju.

— W dzielnicy łacińskiéj (Latin), gdzie studenci mieszkają, panowało dziś wielkie wzburzenie umysłów i przyszło do zaburzeń publicznéj spokojności. Sprowadzono 2000 piechoty z różnych korpusów do Paryża.

— Dzienniki obu Charentes obszernie donoszą o aresztowaniach dokonanych w Rochefort, la Rochelle, Saintes i Cognac. Aresztowani byli robotnikami w zakładach artyleryi i marynarki, przekupnie i jeden członek rady gminnéj w Rochefort. Oskarżeni są o należenie spisku przeciw bezpieczeństwu państwa. W Amiens liczne odbyły się przetrząsania pomieszkań i aresztowano jedną osobę. Aresztowania w Grudniu tu odbyte wprowadziły na ślad fabryki prochu. Pan Collet Meygret, dyrektor publicznego bezpieczeństwa, wyjechał do Rochefort.

— Dziś podczas prelekcyi pana Nisard było przeszło 100 sierzantów miejskich na dziedzińcu Sorbonny i prefekt policyi był osobiście obecnym. W sali stali rozstawieni sierzanci z prawéj i lewéj strony krzesła, na którem siedział profesor. Sala była pełna studentów. Prelekcya odbyła się spokojnie. Podczas wychodzenia i poza salą gwizdali sobie do woli studenci. Czterech jednak aresztowano.

— Pan Seebach otrzymał wielki krzyż legii honorowéj.

Anglia.

Londyn, 18. Stycznia. — W artykule city i czyli w kronice miejscowéj wczorajszéj pisze Times: Nie przypominamy sobie, ażeby kiedykolwiek takie wzburzenie umysłów panowało na giełdzie, jak w dniu dzisiejszym. Kursa chwiały się a coraz z większą podwyżką i dlatego zawierano w końcu bardzo liczne interesa. Z początku stały konsole na $87\frac{3}{8}$, nagle podskoczyły na $88\frac{1}{2}$, i stanęły na $90\frac{3}{4}$. Późniéj gdy wyczytano pomiędzy telegraficznemi wiedeńskiemi wiadomościami frazes, iż Rosya przyjęła propozycye za podstawę układów, obudziło się podejrzenie w umysłach spekulantów, ponieważ sobie przypominali, ile potracili wówczas, gdy Rosya oświadczyła przed ostatniemi wiedeńskiemi konferencyami, że się na cztery punkta gwarancyjne zgadza. W skutek téj wiadomości nastąpiła reakcya i konsole spadły na $89\frac{1}{4}$. Znaczna atoli zmiana w kursach nie nastąpiła. Niepewność utrzymywała się w téj mierze przez dzień cały, albowiem ministerstwo nic nie donosiło, czyli wiadomość o pokoju się potwierdza. Gdyby otrzymało pewniejsze wiadomości o pokojowych szczerych intencyach Rosyi, niechybnieby pospieszyło z uwiadomieniem o tém giełdy, bo taka wiadomość nieobliczoneby wywarła skutki na wszystkie gałęzie handlu i przedsiębiorstw.

Hiszpania.

Madryt, 12. Stycznia. — Minister spraw wewnętrznych oświadczył na wczorajszém posiedzeniu kortezów, że rząd pokłada zaufanie w całéj gwardyi narodowéj nietylko w Madrycie, ale jeszcze w całéj Hiszpanii i że wszędzie głęboka panuje spokojność. Co się tyczy ostatniego buntu, niemoże jeszcze w téj chwili rząd dać objaśnienia. Minister budowli oświadczył, że rząd nieobawiał się ani zabiegów karlistoskich w Nawarze i Aragonii, ani poruszeń robotników w Barcelonie; ani też nieustraszyły go wypadki zaszłe w d. 7. Stycz. na odwachu przed kortezami, chociaż jeszcze czas nienadszedł do zdjęcia zasłony z tych wypadków.

— Uwięzieni milicianci zostali dziś w trzech wozach pod eskortą konnéj milicyi przewiezieni z wojskowego więzienia do koszar, gdzie rada karna batalionowa wyprowadzi z nich śledztwo. Po upływie dwóch godzin odwieziono ich napowrót do więzienia, gdzie się wiele tłumu zgromadziło, ale którym szwadron kawaleryi wzbraniał przystępu.

Madryt, 16. Stycznia. — Rząd oznajmił dziś kortezom, że pan Escosura zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych, Lujan budowli i pan Uria sprawiedliwości. Reszta ministrów pozostaje na swych posadach.

Portugalia.

Lizbona, 12. Stycznia. — W Portugalii panują od niejakiego czasu ogromne ulewy, Tag wystąpił z brzegów swoich i wyrządza wiele szkód. Tak np. wody zerwały znaczną część kolei żelaznéj idącéj wzdłuż Tagu około Belem. — Posiedzenia kortezów znów się rozpoczną na d. 19. b. m.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Stycznia. — Ponieważ przemytnictwo na granicy Królestwa Polskiego także przyczynia się do przenoszenia ztamtąd zarazy na bydło, przeto kr. landrat powiatu gnieźnieńskiego ogłosił dla powiatów gnieźnieńskiego i mogilnickiego rozporządzenie, iż wojsko na granicy rozstawione baczne ma oko zwracać na wozy przejeżdżające, szynkownie i domy nadgraniczne, aby w nich podejrzane osoby nieprzesiadywały, a w razie potrzeby mogą użyć przeciw nim broni. Ponieważ przemytnictwo głównie wychodzi z miasteczek, przeto burmistrze, komisarze obwodowi, tudzież żandarmi i sołtysi mają czuwać nad przejeżdżającymi, podróżującymi, któremi drogami się udają, a w razie przekroczenia powinni ich aresztować. Równie gościnni, szynkarze powinni władzom dopomagać, aby się na granicy nieodbywało przemytnictwo, a właściciele gruntów baczyć, aby do ich gospodarstw obce osoby albo nawet swoi nieprzynosili zarazy zkąd inąd.

— Ponieważ komisya wysadzona na obmyślenie środków ku wstrzymaniu zarazy między bydłem odbyła swoje posiedzenia w Bydgoszczy, przeto komisarze wysłani z Berlina tajn. radzca rej. Opperman i profesor ze szkoły weterynarskiéj Dr. Hartwig opuścili to miasto, w zamiarze udania się przez Poznań do Szlaska. Gdy jednak otrzymali tu wiadomość od naczelnego prezesa prowincyi szląskiéj, iż zaraza między bydłem tam ustała, udali się z powrotem do Berlina. Dowiadujemy się także, że i w naszéj prowincyi daléj się nie szerzy zaraza.

Rawicz, 21. Stycznia. — W d. 20. b. m. około południa wybuchnął ogień w Jutrosinie w stodole sukcesorów młynarza Zyelera, który przy silnym wietrze zachodnim tak szybko się rozszerzył, że w przeciągu pół godziny 19 stodół zapalił i wraz ze zbożem i paszą w popiół obrócił. Byłoby się więcéj spaliło budynków, gdyby deszcze panujące dachów niebyły przemoczyły. Równie i pomoc była rychła, która zagrodziła dalszemu szerzeniu się pożaru. Jak się zdaje, ogień ten podłożono. — I u nas w Rawiczu utworzyło się towarzystwo do wspierania ubogich i sprzedawania chleba po cenach tańszych. Jaka bieda u nas panuje, pokazuje się ztąd, iż 600 osób zgłosiło się po marki na chleb tańszy. Towarzystwo kobiet zaś rozdziela zupy ciepłe przeszło 300 osobom. Tak krzepi się u nas duch miłosierdzia.

Rozmaite wiadomości.

— Profesor Hyrtl sławny anatom wiedeński zagrożony jest utratą ręki. Donau pisze, że rozbierając zepsutego już trupa, skaleczył się w rękę i w skutku tego zachorował, tak niebezpiecznie, że może przyjdzie mu odjąć całe ramię. O. D. Post donosząc o tém samem zdarzeniu mówi, że pr. Hyrtl zadraśnięty został przez kota u siebie w domu, a nie dając na to uwagi wziął się do sekcyi trupa. Wiadomo że tak zwany »jad trupi« jest niebezpiecznym, kiedy się do krwi dostanie.

O pszczołach.

Wyczytawszy w polskiéj Gazecie W. X. Poznańskiego Nr. 304. r. z. pomiędzy rozmaitościami, nowe spostrzeżenie w pszczelnictwie przez p. Abencourt, poczynione na posiedzeniu towarzystwa galicyjskiego we Lwowie:

1) że dotychczasowa królowa nie jest matką ale ojcem roju,
2) że trutnie nie są samcami ale matkami,
3) że pszczoły robocze nie są bezpłciowe ale mają płeć; nie wiém, czy to jest wyzwanie Bartników do odpowiedzi, czyli natrząsanie z imienia polskiego w obec uczonych Niemiec; aby powyższego spostrzeżenia nie pozostawić bez sprostowania, nie wchodząc w uczony rozbiór natury pszczół, z praktyki panu Abencourt odpowiadam i za pewne podaję, a w razie zaprzeczenia, proszę na wiosnę do Radlina, a naocznie pokażę

1) że królowa jest matką,
2) że trutnie są samcami,
3) że robocze pszczoły są płci żeńskiéj, ale z niewykształconemi organami płciowemi.

Że królowa jest matką, na dowód niech p. Abencourt rozerznie scyzorykiem płodną matkę a znajdzie tam mnóstwo jaj: albo niech ułowi matkę wtenczas, gdy sadzi jaja, posadzi na suknie czarnem, nakryje pudełkiem, a po niejakim czasie zobaczy upuszczone jajka na suknie, których wstrzymać nie mogła; albo też niech wyjmie plastr suszu, na którym matka zatrudnioną była sadzeniem jaj, a dostrzeże, jak ona z kolei w komórki sadzić będzie jajka. Dla tego Polacy nazwali ją nie królową, którąby rej prowadziła w ulu ale matką któraby rój rozmnażała.

Matka umiera, cały rój umiera — wyjąwszy przypadek, gdyby jeszcze w komórkach węzy pszczół roboczych, znajdowały się jajka albo robaki niedawno wylężone, natenczas z tych wypielęgnować sobie mogą nową matkę; zaś, gdy jajek albo robaków w pszczelnych roboczych komórkach niebędzie, chociażby ich było najwięcéj w komórkach na trutnie albo latających trutni, nie utworzą sobie matki i w krótce rój cały rozpierzchnie się albo wymrze.

Matka raz tylko i to w powietrzu z trutniami zapładnia się. Przypomnijmy sobie wygrywanie pszczół w południe, około godziny 1éj do 2giéj jakoby się roić miały, wtenczas to najczęściéj młoda matka wylatuje na upłodnienie, którą często spostrzedz można wylatującą i po niejakim czasie powracającą i t. d.

Uchwyciwszy co tylko wylężoną matką i obciąwszy jéj skrzydełka, chociażby najwięcéj bylo trutniów w ulu, nieść tylko będzie z natury jajka na trutnie, ale żadnego na matkę i pszczoły robocze, i wkrótce taki ul wymrze; zapłodnionéj zaś matce uciąwszy skrzydełka, przez kilka lat, nawet wtenczas kiedy trutni niemasz jeszcze w ulu, zdolną będzie nieść jaja na pszczoły robocze, matkę i trutnie. Oczywista więc, że matka niesie wszystkie jaja i że się zapłodnia z trutniami.

Ze trutnie są samcami, niech p. Abencourt złapi jednego, naciśnie go a zobaczy organ płciowy w formie widełek ku górze wystający. Gdyby trutnie były samicami czyli matkami, w jednym roku musiałby cały rodzaj pszczół wyginąć. Na Sty Wawrzyniec zaczynają pszczoły wycinać trutnie, na Sty Michał ani jednego w ulu niemasz, a na Sty Marcin ani jednego jajka w komórkach; gdyby królowa była samcem, skądżeby na wiosnę wzięły się trutnie, kiedy na zimę żaden z nich niepozostał w ulu ani żadne jaje w komórce. Oczywista znów, że matka jest samicą a trutnie samcami, które wtenczas dopiero zaczynają się wylęgiwać, gdy pszczoły uzupełniły się po zimie i gdy potrzebne są do zapłodniednia dla młodych matek w czasie rojenia, po skończonem zaś rojeniu na Sty Wawrzyniec, jako już niepotrzebnych zaczynają się pozbywać.

Zdarza się czasem, że w braku matki i jaj na robocze pszczoły, obiera się jedna pszczoła za matkę, sadzi jaja, ale tylko na trutnie, co poznać można po nieregularnem sadzeniu jaj i gdy w roboczych pszczół komórkach znajdują się robaki trutniowe. A że w takim ulu pszczoły robocze dziennie umierają a w miejsce ich nowe się nie rodzą, w krótkim czasie taki ul ztrutnieje i wymrze.

Że robocze pszczoły są płci żeńskiéj ale z niewykształconemi organami płciowemi, prócz powyższego przypadku, dowodzi jeszcze i to, że gdy matka zginie lub odbierze się a są wtenczas w komórkach roboczych pszczół jajka albo robaki niedawno wylężone, zaraz nadlepiają pierwszego lepszego robaka komórkę, rozszerzają onę, lepiéj karmią i najdaléj w 14 dni wychowują sobie nową matkę; tych zaś tego nie czynią, ani uczynić mogą z jajkami albo robakami znajdującemi się na trutnie.

Na to własnemi oczyma patrzałem i doświadczałem, ciekawy jestem co na to odpowie p. Abencourt.

Dla żądających dokładnéj znajomości zasad pszczelnictwa, zwracamy uwagę na książkę w tym roku wydaną, pod tytułem »Sposób chodowania pszczół«, z 26 kamieniorytami i t. d. przez A. Kremera, nauczyciela przy szkole katol. w Środzie. Dostać ją można u autora w Środzie i w księgarni N. Kamieńskiego w Poznaniu. Cena 4½ złot. pols.

Książka ta jest przez pierwszych znawców pszczelnictwa pochlebnie skrytykowana i za nader użyteczną uznana i przez naczelnego prezesa prowincyi poznańskiéj pana Puttkammer, urzędom ziemiańskim — celem rozpowszechnienia takowéj — zalecona.

ADAM MICKIEWICZ.

(Czas.)

(Dalszy ciąg.)

Mickiewicz czy znudzony nauczycielstwem na małém miasteczku, czy wyleczony w samotności z ran zadanych przez miłość, czy ośmielony wrażeniem, jakie utwory jego zrobiły w świecie — opuścił Kowno i pojechał do Wilna; najpewniéj, aby połączyć się z przyjaciołmi, do których tęsknił. Jakoż stanąwszy w tém kole, gdzie wszystkie serca biły w jeden takt, gdzie go kochano, gdzie się dzielono każdą myślą i wszystkiem co kto miał, odpadła mu chęć do profesury. — Któryś z wielbicieli mający wpływ u księcia kuratora wyrobił to, że go zwolniono z obowiązkowych pięciu lat nauczycielstwa i pozwolono pozostać w Wilnie. Obecność poety w litewskiéj stolicy dodała życia i tak już ożywionemu kołu rówienników, które krom połączeń przyjaźni, łączyło się jeszcze pod godłami promienistych, filaretów i filomatów. Celem tych młodzieńczych skojarzeń, było najczystsze zamiłowanie i uprawa nauki, a oraz obowiązek dawania pomocy pieniężnéj i naukowéj ubogim studentom, pozbawionym funduszów i korrepetycyi.

Była to w tenczas chwila, kiedy rządy, zniecierpliwione wybrykami tak zwanych "Burschenschaftów" na uniwersytetach niemieckich, co zamiast myśleć o kształceniu się na pożytecznych obywateli kraju, przedwcześnie rzucali się w odmęt rewolucyjnéj polityki — zaczęły zwracać pilne oko na tego rodzaju związki między uzącą się młodzieżą. Promieniści i filareci wileńscy tworzący od lat kilku otwarcie i z wiedzą zwierzchności uniwersyteckiéj, pewne uorganizowaąe ciało, musieli się na pierwsze skinienie rozwiązać. Zapewne byłoby się na tém skończyło, bez szkodliwych następstw dla jednéj i drugiéj strony, gdyby nie źle pojęta gorliwość senatora Nowosielcowa zesłanego na śledztwo. Komu wiadomo co w Rosyi znaczy wyraz śledztwo, ten wie, że przy tém koniecznie, choćby je stworzyć przyszło, musi być przestępstwo lub zbrodnia. Koniec końców pomijając ten znany z historyi mistyczno tajemniczy proces, śpiewak Dziadów głośniejszy wtenczas imieniem poety, zwrócił na siebie uwagę i razem z wielą innymi poszedł pod śledztwo. Ciągnęło się to długo, wykryto kilka młodych głów zapalonych, kilka wierszyków, parę figli studenckich, ale choć nieznaleziono winy, dla samego przykładu skazano kilkunastu na wywiezienie w głąb Rosyi — innych puszczono wolno.

W liczbie wydalonych znajdował się i Mickiewicz; lecz on jeden tylko miał szczęście dostać w lat kilka pozwolenie wyjazdu do Włoch, kiedy inni, jak Zan, Kowalewski, Daniłowicz itd. użyci przez rząd do naukowych celów, znaleźli odpowiednie zdolnościom swoim posady. Z tém wszystkiem bolesna to była chwila pożegnania i drogich miejsc i droższych jeszcze osób — może na zawsze.

Było to dnia 24. Paźdz. 1824. — pamiętna data w życiu poety — kiedy jeden z dobrych przyjaciół, podobnoś Czeczot, przyniósł mu album swojéj narzeczonéj i prosił, aby się wpisał. Powózka z pocztowemi końmi czekała przed bramą. Mickiewicz był na wsiadaniu, oficer naglił — owóż między prośbą przyjaciela, a naglenieni rzucił kilka wyrazów:

Nieznajoméj, dalekiéj, nieznany, daleki,
Kiedy nas jeszcze daléj losy chcą rozegnać
Posyłam, by cię razem poznać i pożegnać
Dwa wyrazy: »Witam cię!« »Bądź zdrowa na wieki.«

Byłoż to przeczucie w tém pożegnaniu »na wieki,« że nigdy już niemiał Litwy zobaczyć? Niestety! wieszczy duch jego często czytający w odległéj przyszłości i tym razem nie pomylił się.

»Po śniegu, coraz ku dzikszéj krainie
Leci kibitka, jako wiatr w pustynie;
I oczy moje, jako dwa sokoły

Nad oceanem nieprzejrzanym krążą
Porwane burzą, do lądu niezdążą,
A widząc obce pod sobą żywioły,
Niemają kędy spocząć, skrzydla zwinąć,
W dół patrzą, czując że tam muszą zginąć..

Tak on zaczyna opis podróży swojéj na północ — do Petersburga. Zawieziony do téj stolicy zostawał tam czas niedługi doznając ile się zdaje wiele wrażeń w towarzystwie światłych Rosyan — tam zapewne musiał zrobić i znajomość z Puszkinem, który tem był dla Rosyan, czem Adam dla swoich, z różnicą plemiennego ducha. — Pobyt ten pamiętny jest sławną Odą, którą napisał w płomiennym uniesieniu młodości — nigdy jeszcze z pod biegunów nie wylał się taki potok lawy. Rozrywano je sobie, a każdy co raz przeczytał umiał na pamięć. Wielkie kreacye mają zawsze ten przywilej. — Ponieważ Petersburg nie był mu przeznaczony na stałe mieszkanie, przeto po niejakim czasie odebrał rozkaz udać się do Odessy, gdzie został przydzielony do kancelaryi księcia Woroncowa. Pod bokiem tak światłego i uprzejmego zwierzchnika, w cieplejszym klimacie i w towarzystwie mieszkających tam rodaków weseléj zapewne było naszemu poecie; znać to z niektórych piosnek więcéj zalotnych jak namiętnych, które tam złożył. Momentalne może roztargnienie, kaprys i nic więcéj — bo sonety krymskie zebrane z doznanych wrażeń na czarującym półwyspie, brzękną nie raz struną tęsknoty tak głośną że aż w odwiecznych borach nadniemeńskich odbrzmiewa. Dziwny też to kontrast tworzy ta nieutulona tęsknica podróżnika z tém morzem grającem jak oczy tygrysa, z tém niebem wschodniem lejącem potoki żywego złota na wystrzelone minarety, z tym śpiewem słowików Bajdaru, z temi fontannami, gdzie się pluskały odaliski bakczyserajskich Chanów! — Fantazyjne krajobrazy wonie sadów, śpiewy muezinów, stepy i morze, czarne oczy dziewicy — to jakby złoto i lazury, purpura i rubiny, któremi potrząsa po myślach rysujących mu posępne lasy i trzęsawice Litwy i tych, co tam zostawił.

O myśli! w twojéj głębi jest hydra pamiątek
Co śpi pośród złych losów i namiętnéj burzy;
A gdy serce spokojne, zatapia w niém szpony.

Śmiało można powiedzieć że Krym, znany dotąd z kilku opisów mających może zasługę u jeografów, odkrył dopiero Mickiewicz, a to skrapiając go różanym olejkiem poezyi, tak mocno, że turyści z ciekawości dostawali zawrotu głowy. Niedziwiłbym się, gdyby jaki Sainte-Beuve zastanawiając się za lat dwieście nad Sonetami podniósł ich wpływ jeszcze wyżej i wykazał, że poeta umyślnie tak wyexaltował te cuda południowego wybrzeża, aby sprzymierzonych w lat trzydzieści złakomić na Sewastopol.

Sonety te wydał poeta w r. 1826 czy 27 w Moskwie, albowiem po odbytéj przejazdzce do Krymu, którą także zawdzięczał uprzejmości ks. Worońcowa, kazano mu jechać do Petersburga, a z tamtąd może i daléj. Żal mu było opuszczać ciepłe słońce i Czarne morze, chociaż przypominało. bliskość tych miejsc, gdzie pokazują grób Owidiusza — bo też siła atrakcyi działała u obu w przeciwnym kierunku. (D. c. n.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Stycznia.

Pszenica 95—125 tal.

Żyto na Styczeń $82\frac{1}{2}$—$82\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty tak samo, na Luty Marzec 83—$81\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 83—$82\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $83\frac{3}{4}$—$82\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $83\frac{1}{2}$—$82\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 55—59 tal.

Owies 36—39 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. 37 tal.

Groch do gotowania 92—94 tal., na paszę 90—92 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń 17 tal., na Styczeń Luty i Luty Marzec 17 tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj 17 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{3}$ tal.

Okowita bez beczki 29 tal., na Styczeń i Styczeń Luty $28\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $28\frac{3}{4}$—29 tal., na Marzec Kwiecień $29\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $30\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $31\frac{1}{4}$—31 tal., na Czerwiec Lipiec 32 tal.

Przybyli do Poznania 20. Stycznia.

BAZAR: Jaraczewski z Lipna, Gorzeński z Śmiełowa, Stablewski z Dłoni.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Grabowski z Grylewa, Körber z Skubarczewa, Bryant z Królewca, Müller z Magdeburga Siegmund z Brandenburgii, Siegert z Wrocławia, Wilfing z Bremen, Muhrbeck z Frankfurtu n. M. Mehmstedt z Magdeburga, Falke i Meyer z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Unzer z Monasteru, Kirschtein z Hanoweru, Gehrig z Lipska, Müller z Kolonii, Heysser i Meyer z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Brudzewski z Łabiszynka, Koszutski z Dziadkowa, Drwęski z Starkowca, Wilkoński z Graboszewa, Twardowski z Kobelnik, Janiszewski z Baszkowa.
HOTEL DU NORD: hr. Czapski z Bukowca, Zakrzewski z Baranowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerleina, Raczyński z Smolar.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Szołdrska z Popowa.
HOTEL BERLIŃSKI: Kotschadoff z Bydgoszczy, Sokolnicki z Pigłowic, Sawicki z Wrześni, Pagis z Berlina, Łówicki z Grabow, Borchart z Torunia.
HOTEL PARYZKI: Gumpert z Bąblina, Maryański z Popowic, Łubieński z Woli.
POD BIAŁYM ORŁEM: Rütgers z Wrocławia, Seefeld z Nowegodworu, Toporowski z Buku.
POD WIELKIM DĘBEM: Bielaszewski i Harbarth z Wągrówca, Moczyński z Tarnowa, Prądzyński z Biskupic.
POD TRZEMA LILIAMI: Menzel z Wschowy.
HOTEL EICHBORNA: Haman z Gottschimmerbruch, Glass z Grodziska, Joachimsohn z Szamotuł.
EICHENER BORN: Jaroczynski z Pleszewa, Lasker z Jarocina, Friedewald z Dobrzycy, Schwersenz z Śremu.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Welzant, Mieleczki i Gor z Żnina.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 23. Stycznia 1856	Sto pa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	$96\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito premiów handlu morskiego . .	—	150	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	86
Listy zastawne Marchii Elekt i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	3	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	$100\frac{3}{4}$	—
dito W. X Pozn (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$93\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	93